Rok V Tarnów, dnia 26 września 1937 r. Nr 39

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI



Jaś fujarkę ma,
cudnie na niej gra,
pasie kózki hen za borem
i powraca aż wieczorem,
a wciąż gra i gra...
a wciąż gra i gra...

Coś mu w sercu łka,
głos fujarki drga...
nie ma Jasio ojca, matki,
ni rodzinnej nie ma chatki,
a wciąż gra i gra...
a wciąż gra i gra...



Dzieci bronią pacierza

Niedawno zdarzył się taki wypadek we Francji. We wschodniej części kraju, w Alzacji, w pewnej miejscowości nad rzeką Mozelą nauczyciel - niedowiarek zabronił dzieciom modlić się po nauce.

Pewnego jednak dnia, gdy po skończonych lekcjach wydał rozkaz: „Wstać, rozejść się!", dzieci powstały i chórem rozpoczęły głośno: „W imię Ojca i Syna i Ducha świętego..."

Nauczyciel był tak zaskoczony śmiałą odwagą dzieci, że nie zdobył się na sprzeciw. I pacierz wspólny wrócił z powrotem do szkoły.

Katolickie dzieci alzackie przekonały się wówczas, jak wiele można zrobić, jeśli się występuje **wspólnie!**

Polskie dzieci wychowują się w Krucjatach Eucharystycznych na takich dzielnych obrońców wiary świętej.

Pierwszym rycerzem Boga był św. Michał Archanioł. On stoczył pierwszą walkę o królestwo Boże ze zbuntowanymi aniołami. Dlatego jest on szczególnym patronem dzieci z Krucjaty. Módlmy się do niego często, abyśmy jak najlepiej spełniali obowiązki rycerzy i rycerek.



Ministrant — sławnym malarzem

W 17 wieku żył w Hiszpanii sławny artysta malarz Murillo. Stracił on rodziców bardzo wcześnie. Jako dziecko modlił się dużo do Pana Jezusa i Matki Boskiej, a wtenczas nie czuł tak swojego osierocenia. Był też gorliwym ministrantem. Z tych lat zapamiętał on jedno zdarzenie na całe życie.

W pogodny poranek letni wezwano księdza do chorego. Kapłan natychmiast wyruszył w drogę. Według zwyczaju, jaki istniał w niektórych okolicach Hiszpanii, przybrany był w białą, atłasową kapę; poprzedzał go mały ministrant Murillo z wonną kadzielnicą w rękach.

Na łożu boleści leżał wynędzniały staruszek, który był niegdyś sławnym malarzem. Z wielką pobożnością przyjął Komunię świętą. Kapłan zatrzymał się przy nim, bo śmierć nadchodziła i odmawiał z umierającym modlitwy. Kadzielniczka w rękach ministranta powoli zgasła. Żywy chłopczyna przysunął się wtenczas do łoża chorego, by mu złożyć na piersiach obrazek Pana Jezusa. Konający malarz spojrzał wtedy na czarne węgielki, leżące w kadzielniczce. Drżącą ręką wziął jeden z nich i na białej ścianie, o którą opierało się łóżko, zaczął coś rysować. Ministrant patrzał zdumiony, jak spod rysującej ręki malarza wyłaniał się piękny obraz Pana Jezusa. Wzruszony szepnął:

— Ja także chciałbym malować obrazki Pana Jezusa.

Konający starzec spojrzał nań uradowany i szepnął:

— To miej Boga w sercu... On daje natchnienie...

Murillo usłuchał tego wskazania. Stał się też jako malarz chlubą Hiszpanii. Wiele stworzył obrazów religijnych, ale najchętniej malował je z życia Dzieciątka Jezus, Matki Bożej i św. Józefa. H.

Mały żeglarz

Pod koniec lata, gdy liście drzew żółknieją, a wiatr szeleści po ściernisku, drobny żeglarz napowietrzny szykuje się do wycieczek po przejrzystych falach powietrza.

Jest nim malutki pajączek, którego przędzę na wszystkich ziemiach polskich nazywa lud „babim latem". Przędza ta w kształcie długiej, białuchnej i subtelnej nitki unosi się w ciepłe dni wrześniowe i październikowe w powietrzu, czepiając się wierzchołków drzew, pomników i wież.

Jest legenda, że białe te nitki są przędzą z kołowrotka Matki Bożej, rzuconą na ziemię, by przypomniała ludziom, że trzeba pamiętać o okryciu dla biednych dzieci na zimę, — i gosposiom wiejskim, że zbliża się czas roboty koło włókien konopi i lnu.

Dawniej ludzie nie wiedzieli, skąd się te nitki biorą. Uczeni jednak przyrodnicy odkryli, że prządką tych subtelnych włókienek jest pajączek, który należy do rodziny „wałęsających się pająków".

Żółtawo - brunatny ten pajączek, znaczony na grzbiecie zygzakami, pokazuje się już w czerwcu; samiczka kładzie jaja w liściach drzew i krzewów i pilnuje je bardzo starannie. Młode po wypełznięciu z jaj są tak małe, że trudno je okiem dostrzec, dlatego też żyją sobie bezpiecznie w oczekiwaniu na czas „żeglugi napowietrznej".

Z nastaniem dni jesiennych mały włóczęga poczuwa nieprzezwyciężony popęd do wędrówki, wyłazi wtedy na koniuszek wystającego z krzaku liścia i zaczyna gorliwie snuć swą przędzę. Delikatne, lecz dość silne włókienka bujają w powietrzu, aż wiatrem oderwane od liścia zaczynają swobodnie unosić się. Wtedy pajączek wskakuje na swój nitkowy balon i płynie z nim w górę, przecina powietrze, jak żeglarz okrętem morze.

Tym sposobem przebywa on z podmuchem wiatru czasem ogromne przestrzenie. Świadczy o tym to, że „babie lato" czepia się nieraz okrętów na morzu, oddalonych o 60 mil od wybrzeża. Mały, napowietrzny żeglarz może również spuścić się swym balonikiem na ziemię, kiedy poczuje do tego ochotę. Mota wtenczas długie i swobodnie bujające nitki swej przędzy nóżkami tak długo, aż w kształcie kłębka opadają prawem ciężkości na ziemię. T. D.

List Japonki

Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Jadwigi w Mariówce Opoczyńskiej nawiązało korespondencję z koleżankami — Japonkami w Kobe. Jedna z Japonek tak pisze:

Do Panienki Marii Glizińskiej, Mariówka Opoczyńska, p. Goździków — Pologne (Polska).

Najświętsze Serce Jezusa — zmiłuj się nad nami! — Codziennie przybywa gorąca. W naszym

kraju coraz bardziej daje się widzieć jaskółki. — Pierwszy raz dla Panienki M. Glizińskiej będącej w Polsce przesyłam wiadomość. Kraj nasz jest od Waszego bardzo oddalony, toteż nie mogę Twojej twarzy widzieć. Ale w ogrodzie niebieskim będziemy kiedyś razem Boga wielbić. Dnia tego będziemy oczekiwać, nie? — Ja jestem dzieckiem przebywającym u Sióstr. Chodzę do szkoły Imienia Marii i między innymi uczę się też angielskiego.

W Japonii wiernych coraz więcej przybywa. Albo to przez Twoje modlitwy, albo przez innych wielu ludzi. Proszę też odtąd się modlić. — My wstajemy o 5-tej i chwalimy P. Boga. W nocy za biciem zegara otwieram oczy i modlę się za siebie i za innych. Wieczorem od 7—8 mamy czas wolny. Wtedy opowiadamy o przygodach ubiegłego dnia, albo śpiewamy i tak nam czas schodzi. O 8-mej wszystkie idziemy do kaplicy i tam się po cichu modlimy. Tak każdy dzień spędzamy. Ty też — jak wygląda Wasze życie szkolne — opisz.

— Polska i Japonia są kraje oddalone, ale serca nasze są bliskie i staniemy się przyjaciółkami, nie? Prędko w ogrodzie niebieskim spotkamy się i szykujmy się na ten dzień. — Za Ciebie się modlę i proszę ciebie o modlitwę. — Augustyna Seiko Utsumi. — Mój adres· Seikazoku, jogakko — Kobe shi. Shimoyamate dori 7 chome. Nippon (Japonia).



Pewien bezrobotny jeździ z całą swoją rodziną po Polsce i szuka pracy.